

mojamowapogrzebowa.pl

Kochani,

dziękuję, że jesteście dziś razem z nami. Stoję tu jako córka Anny Marii Kowalskiej — naszej Anulki — mojej ukochanej mamy, mojej opoki i najlepszej przyjaciółki.

Dla wielu z was była panią Anną ze szkoły, dla innych sąsiadką z uśmiechem, który potrafił rozjaśnić dzień. Dla mnie była domem.

I choć serce pęka, chcę dziś mówić nie tylko o stracie, ale o życiu, które zostawiło w nas tyle światła.

Mama urodziła się 12 maja 1959 roku w Krakowie. Tam dorastała, tam kształtowała w sobie ciekawość świata i miłość do ludzi. Studiowała pedagogikę, a potem przez 35 lat pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej. Nauczycielka z powołania — tak mówiła o sobie z uśmiechem, ale my wiemy, że to nie były tylko słowa. To był sposób życia.

Zarówno w klasie, jak i w domu: cierpliwa, ciepła, empatyczna. A kiedy trzeba — stanowcza i niezłomna. Zawsze dotrzymywała danego słowa. Zawsze.

Była wdową po naszym tacie, Janie Kowalskim. Mama dwóch córek — Magdaleny i Pauliny — i babcią trójki wnuków, których kochała bez granic. Z dumą mówiła o każdym drobnym kroku, o pierwszym słowie, o szkolnym przedstawieniu. Potrafiła sprawić, że każde dziecko czuło się ważne — w rodzinie i w szkole.

Po lekcjach zostawała, żeby prowadzić szkolne kółko teatralne. Mówiła, że scena uczy odwagi. I uczyła jej tak, jak uczyła czytać, liczyć i być dobrym człowiekiem. Była też bardzo obecna w życiu parafii i lokalnej społeczności — tam, gdzie można było pomóc, gdzie można było coś zorganizować, gdzie ktoś potrzebował wsparcia. Cicho, bez rozgłosu.

W domu pachniało książkami i ciastem. Mama kochała czytać, szczególnie książki historyczne. Miała ogródek zielony, w którym każda roślina miała swoje miejsce, i krzyżówki, które rozwiązywała z taką samą uwagą, z jaką słuchała ludzi. A gdy brała do rąk aparat, potrafiła uchwycić drobny uśmiech, list na wietrze, światło na balkonie — rzeczy, których inni nie zauważali.

Moje najpiękniejsze wspomnienie? Niedzielne poranki. Naleśniki, które zawsze wychodziły perfekcyjnie, i my — obok siebie — czytające na balkonie, gdy latem słońce tańczyło po kartkach. Ten spokój. Ten rytm milczenia, które było pełne miłości. Do dziś mam w uszach jej spokojny głos i czuję ciepło dłoni, kiedy kładła mi rękę na ramieniu i mówiła: „Wszystko będzie dobrze, tylko rób swoje, uczciwie”.

Uczciwość, pracowitość, rodzina na pierwszym miejscu, szacunek do drugiego człowieka — to były jej drogowskazy. Nie potrzebowała wielkich słów, by je przekazać. Wystarczały drobne gesty: telefon do kogoś, kto przeżywa trudny dzień; porcja szarlotki podana „na wynos”; dodatkowa godzina z uczniem, któremu coś nie szło. Mówiła: „Pamiętajcie o małych dobrociach każdego dnia”. I to było jej przesłanie — proste, a jednocześnie ogromne.

Dziś, kiedy mówimy „żegnaj”, chcę powiedzieć też „dziękuję”.

Dziękuję Ci, Mamo, za Twój spokój, kiedy świat pędził.

Za to, że trzymałaś nas blisko, a jednocześnie uczyłaś, jak stawiać na własnych nogach.

Za Twoje stanowcze „dasz radę”, które nie było pustym otuchą — ono nas budowało.

Za zapach szarlotki, który już zawsze będzie dla nas zapachem bezpieczeństwa.

Za to, że kiedy obiecywałaś — dotrzymywałaś. Zawsze.

Wiem, że wielu z was, uczniów, przyjaciół, sąsiadów, będzie tęsknić za jej głosem — tym spokojnym, kojącym tonem, który potrafił uspokoić serce. Za gestem pocieszenia — drobnym, a tak wiele znaczącym. Za tym, że miała czas — nawet kiedy go nie miała.

Stworz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Patrę dziś na Magde, na Pauline, na wnuki — i widzę w nas jej światło. Widzę je w każdym dobrym słowie, które przychodzi łatwiej dzięki Niej; w każdym „przepraszam” i „dziękuję”, które wypowiadamy pewniej; w każdej chwili, kiedy wybieramy pracowitość i uczciwość, nawet gdy nikt nie patrzy. Widzę je też w szkole, w teatrze, na parafialnym spotkaniu, w sąsiedzkiej rozmowie. Jej życie zostawiło ślady w tylu miejscach.

Mamo, wiem, że cieszyłabyś się, gdyby dzisiaj było tu mniej łez, a więcej wdzięczności. Więc obiecuję: będziemy pamiętać o małych dobrociach. Będziemy czytać latem na balkonie. Będziemy piec szarlotkę i dzielić się nią jak Ty. Będziemy dotrzymywać słowa. Będziemy dbać o siebie nawzajem — rodzina na pierwszym miejscu, tak jak nas uczyłaś.

Dla wszystkich, którzy dziś czują ciężar tej straty: pozwólmymy, by pamięć o Anulce niosła nas dalej. Niech w chwilach ciszy wraca jej uśmiech. Niech w trudnych momentach przypomina się jej cierpliwość. A kiedy świat znów przyspieszy, usiadźmy choć na chwilę, weźmy do ręki książkę, zróbmy herbatę z miętą z ogródka, zadzwońmy do kogoś, komu będzie lżej po naszym głosie. To będą nasze małe dobroci. To będzie nasza wspólna pamięć o Niej.

Mamo, dziękuję Ci za wszystko.

Za to, kim byłaś, i za to, kim dzięki Tobie jesteśmy.

Nie żegnam Cię na zawsze. Zostajesz w nas — w Magdzie, we mnie, w Twoich wnukach, w każdym uczniu, którego odwaga rozkwitła na szkolnej scenie, w każdym, komu pomogłaś podnieść głowę.

A kiedy znów przyjdzie niedzielny poranek, otworzę okno na balkon.

I w ciszy usłyszę Twój spokojny głos: „Jestem. Czytaj dalej”.

Dziękuję.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą
mojamowapogrzebowa.pl. Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne

spersonalizowane przemówienie teraz na mojapomowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojapomowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl